



PAŃSTWOWY
TEATR
WYBRZEŻE

GABRIELA ZAPOLSKA

**MORALNOŚĆ
PANI DULSKIEJ**

Dziewiąta premiera sezonu 1992/93
dnia 25 czerwca 1993 r.
na **DUŻEJ SCENIE**
Teatru "Wybrzeże"

Dyrektor naczelny:
STANISŁAW MICHAŁSKI
EWA BONK - WOŹNIAKIEWICZ

Dyrektor artystyczny:
KRZYSZTOF BABICKI

Kierownik literacki:
ANDRZEJ ŻUROWSKI

Kierownik muzyczny:
ANDRZEJ GŁOWIŃSKI

Zastępca dyrektora d/s technicznych:
PAWEŁ MAJEWSKI

Asystent dyrektora
d/s koordynacji artystycznej:
Barbara Patorska

Kalendarium życia i twórczości Gabrieli Zapolskiej

Ojcem Marii, Gabrieli, Stefanii urodzonej 30 marca 1857 r. w Podhajcach pod Łuckiem był Wincenty Korwin-Piotrowski - marszałek szlachty wołyńskiej powiatu łuckiego, matką - Józefa z Karskich, ex-tancerka, solistka i primabalerina baletu warszawskiego.

Wincenty Korwin-Piotrowski szeroko na okolicę słynął ze swych dziwactw. On to m. in. nie mogąc, z wielu przyczyn, dotrzymać ślubowania odbycia pielgrzymki do Ziemi Świętej, rozłożył ją na "raty", przechodząc codziennie określoną ilość kilometrów w parku kiwercskim, w specjalnym stroju pokutniczym. Zsumowane kilometry miały złożyć się na odległość między Kiwercami a Jerozolimą.

1857 - 1880

W wieku lat 11 Gabriela zostaje oddana do szkół we Lwowie. Wkrótce jednak rodzice odbierają dziecko "ze względu na nadmierne rozbudzenie zainteresowań teatrem". Dalszą naukę przyszła pisarka pobiera systemem domowym.

W 1875 r., jako osiemnastoletnia panienka, Zapolska przyjeżdża po raz pierwszy do Warszawy. Tam, prawdopodobnie u ciotki Karoliny Staniszewskiej, poznaje porucznika Petersburskiego Grenadierskiego Pułku Króla Fryderyka Wilhelma III Konstantego Eliasza Śnieżko-Błockiego. W Częstochowie na Jasnej Górze bierze z nim ślub 28 września 1876 r. Małżeństwo jest jednak wyjątkowo nieudane. Całkowicie rozpada się w 1880 r. choć formalny rozwód następuje dopiero w 1888 r..

Na jesieni 1879 r Zapolska rozpoczyna występy w teatrze amatorskim działającym przy warszawskim Towarzystwie Dobroczynności. Zespołem kieruje Marian Gawalewicz.

1881 - 1889 r.

Kiedy na wiosnę 1881 r. rodzina orientuje się, że Zapolska jest z Gawalewiczem w ciąży, umieszcza ją w klasztorze wizytek na Krakowskim Przedmieściu. Po kilku miesiącach pisarka ucieka stamtąd do Wiednia. W Wiedniu rodzi córkę, Marię. Przez cztery miesiące ciężko choruje, a na dokładkę opuszcza ją Gawalewicz.

Jesienią 1881 r. przebywa w Krakowie, gdzie rozpoczyna pracę w "Gazecie Krakowskiej". W styczniu 1882 r. po raz pierwszy występuje na scenie teatru krakowskiego pod pseudonimem ZAPOLSKA. W lecie 1882 r. wchodzi w skład wędrownego zespołu artystycznego, jesienią wstę-

puje do zespołu teatru poznańskiego. Gra Norę w sztuce Ibsena. W styczniu 1883 r. wraz z zespołem Józefa Tekla (m.in. z Bolesławem Leszczyńskim) występuje gościnnie w Petersburgu. Od kwietnia 1883 do czerwca 1885 r. przebywa we Lwowie, gdzie bierze udział w przedstawieniach teatru kierowanego przez Jana Dobrzańskiego. W latach 1885-87 pracuje ponownie w teatrze poznańskim.

Zgnębiona niepowodzeniami (kłopotami materialnymi, sercowymi, prasowymi atakami, złośliwością i obelgami) w nocy z 5 na 6 października 1886 r. w hotelu w Piotrkowie próbuje popełnić samobójstwo, zażywając fosfor zapalczany. Odratowana, przewieziona zostaje do Warszawy, gdzie jej samobójcze usiłowania stają się znowu znakiem dla prasy.

W czerwcu 1887 r. występuje przez jakiś czas bez większych sukcesów w Teatrze Letnim w Ogrodzie Saskim. W grudniu 1888 r. przyjeżdża do Krakowa, a stamtąd we wrześniu 1889 r. jako korespondentka "Kurierza Warszawskiego" na Wystawę Światową wyjeżdża do Paryża.

Twórczość: debiut pisarski 1881- opowiadanie: "Jeden dzień z życia róży", inne ważniejsze utwory: "Małuszka" (pow.) - 1883 r.,

"Kaśka Kariatyda" (pow.) - 1885-86, "Akwarele" (tom nowel) - 1885r.

1889 - 1895 r.

Do końca 1889 r. pisze 12 korespondencji specjalnych z Wystawy Powszechnej. W październiku rozpoczyna studia aktorskie. Wstępuje do Teatru Wolnego Antoine'a, gdzie odnosi pewne sukcesy. Dzięki związkowi z francuskim malarzem Serusierem planuje osiedlenie się w Paryżu na stałe. Prowadzi bogate życie towarzyskie. W czasie pobytu we Francji poddaje się ciężkiej operacji.

Twórczość; ważniejsze utwory: "Menażeria ludzka" (cykl nowel) - 1893, "Janka" (powieść) - 1895 r., "Kaśka Kariatyda" (dramat) - 1895 r.

1895 - 1901 r.

25 maja 1895 r. "czasowo" przybywa do Warszawy, by już od 16 czerwca podpisać z dyrekcją Teatru Rozmaitości umowę na szereg występów. Od 5 sierpnia bierze udział w przedstawieniach w Teatrze Letnim, którym towarzyszą ciągle utarczki z aktorami. Jesienią 1895 r. wyjeżdża do Krakowa, występując w kilku znaczących rolach. Podejrzana o szpiegostwo, jesienią 1895 r. zmuszona jest opuścić Galicję. Występuje w Lublinie, potem w Warszawie. W 1897 r. wyjeżdża na gościnne występ-

py do Petersburga. Po powrocie zyskuje coraz większe uznanie jako dramatopisarka (sztuka "Tamten" w ciągu 6 lat przynosi ok. 58 tys. koron zysku, ogląda ją ponad 50 tys. widzów). W sierpniu 1897 zostaje zaangażowana przez Tadeusza Pawlikowskiego - odchodzi... skłócona. W 1899 r. przybywa do Lwowa, gdzie występuje do 1900 r. (do chwili objęcia teatru lwowskiego przez Tadeusza Pawlikowskiego).

Twórczość; ważniejsze utwory: powieści - "Fin-de-siclé-istka" - 1897, "Zaszumi las" - 1899 r., "Antysemityk" - 1899 r., dramaty - "Małka Szwarcenkopf" - 1897, "Jojne Firutkes" - 1898, "Tamten" - 1899, "Sybir" - 1899, "Żabusia" - 1897.

1901 - 1910 r.

30 października 1901 r. poślubia w Dąbrowie młodszego od siebie o 11 lat malarza Stanisława Janowskiego. W 1902 r. wraz z mężem przybywa do Krakowa. Zakłada własną szkołę teatralną, która po kilku miesiącach rozpada się. Między rokiem 1903 a 1908 wielokrotnie przebywa na kuracjach leczniczych. Stosunek Zapolskiej do doktora Andruszewskiego w czasie jej pobytu w Zakopanem staje się powodem zerwania w 1903 r. związku z Janowskim. Choć w 1904 r. pisarka podpisuje notarialne oświadczenie w sprawie separacji, od 1905 rozpoczyna korespondencję z byłym mężem. Dochodzi do pojednania. W roku 1910 kolejny związek Zapolskiej z doktorem Radwan-Pragłowskim, hipnotyzerem i okultystą leczącym pisarkę doprowadza do ostatecznego zerwania z Janowskim.

Twórczość; ważniejsze utwory: powieści - "Sezonowa miłość" - 1904, "Córka Tuśki" - 1907 r., "O czym się nie mówi" - 1909, "Pani Dulski przed sądem" (szkic powieściowy) - 1909, "Śmierć Felicjana Dulskiego" - 1910 r., dramaty - "Mężczyzna (Ahasver)" - 1902, "Nieporozumienie" - 1903, "Moralność pani Dulskiej" - 1906, "Ich czworo" - 1907, "Skiz" - 1908, "Panna Maliczewska" - 1910 r.

1911 - 1921 r.

Zapolska żyje w odosobnieniu. Umiera 17 grudnia 1921 r. nad ranem. Pogrzeb odbywa się 22 grudnia.

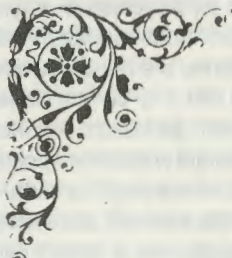
Twórczość; ważniejsze utwory: powieści - "O czym się nawet myśleć nie chce" - 1914, "Kobieta bez skazy" - 1913 r.

"Nie związani ściśle z żadną redakcją, z żadnym warsztatem pracy, pędzili swój żywot w ówczesnym Lwowie pisarze, do których w pierwszym rzędzie zaliczyć należą Gabriellę Zapolską. Po tryumfach na scenie, po wielkich sukcesach pisarskich, po bujnym życiu w Paryżu i Warszawie - tu zmęczona i wyczerpana dożywała dni swoich. Czasem zatekniła do pióra i kreśliła felietony pt. *Przez moje okno*. Ale tylko przez okno! Świat jej zacieśnił się do ram mieszkania przy jednej z bocznic Łyczakowa. Nie wychodziła nigdzie, przybrana w powłóczyście barwne szaty z epoki pani Dulskiej, leżąc na szeszlougu, kazała sobie lektorkom przygodnym czytać prasę, nowe romanse francuskie, poważne dzieła lekarskie. Chciała zaprzętnąć myśli, a równocześnie doczytać się, czy choroba, która ją trawiła, jest uleczalna. Niestety nie była. Tempo życia Zapolskiej, bujność jej temperamentu, rozliczne znajomości i przygody, których nie powstydziliby się niejeden uwodziciel - powaliłyby najsilniejszy organizm. Ta kobieta, która wychyliła kielich doczesnych rozkoszy, na dzień ujrzała śmiertelną truciznę. Ze sławą zmierzyła się śmierć. Smutno było słuchać jej skarg na opuszczenie, jak zapomnieli o niej bliscy, przyjaciele i wielbiciele, rozpacz niemal słyszało się w głosie, jak mówiła o szczytach, na które wprowadziła ją twórczość literacka i laury zbierane na scenie. Było wiele przesady z tą aktorską jej karierą. Miała dwa czy trzy momenty, w których zabłysła, na ogół jednak daleko było jej do głośnych ówczesnych aktorek. W teatrze wzięła publiczność tylko jako autorka. Ale jej dumie kobiecej więcej odpowiadały błyskotliwe efekty urody. I w tym była pomyłka. Nie mogła uchodzić za piękną - nawet ładną nigdy nie była. Mimo to zdobywała mężczyzn, żaden jej nie musiał zdobywać. Szalona zaborczość, łatwość usidleń, coś, co wywierało nieprzeparty i niesamowity urok, jednał jej kornych niewolników. Wpadali w jej sieci, a ona jak pajęczycza bawiła się schwytaną zdobyczą, omamiała swą ofiarę poddającą się jej władaniu. Była hipnotyzerką w miłości, której nie oparł się nawet w sędziwym jej już wieku - młody prawdziwy hipnotyzer, co miał ją leczyć arkanami tajemnej swej wiedzy. Ten sam zresztą, który starą wiedeńską aktorkę Odillon później tak hipnotyzował, że straciła nań cały majątek i umarła w nędzy. Pojętny uczeń Zapolskiej odwrócił jej metody w stosunku do kobiet! Wywoływało to oburzenie wśród sąsiadek Łyczakowskich - upajało samą Zapolską. Politowanie brało patrzeć na tę ruinę kobiety, kiedy najpięściwsze słowa mówiła o swym

gołowąym kochanku. Ostatnie to jej zwycięstwo w tym większą ją miało zepchnąć otchłań smutku. Hipnotyzer ulotnił się, aby zasłużyć na potępienie, ale nie z powodu Zapolskiej, lecz drugiej wiekowej aktorki, co mu w jej biografii wypomniał "Wiener Magazin" po latach. Autorka *Panny Maliczewskiej* oślepla, zamknięta w ciemnym pokoju rozmyślała o swej tragedii. Kobieta-wampir umarła - narodziła się bigotka. Modlitwą chciała wyprosić zbawienie duszy. Przy świetle gromnicy, kajając się z grzechów, wyzionęła ducha."

(Stanisław Lam: "Życie wśród wielu".
PIW, 1968 r.)





GABRIELA ZAPOLSKA MORALNOŚĆ PANI DULSKIEJ

OBSADA:

PANI DULSKA	Wanda Neumann
PAN DULSKI	Jerzy Łapiński
ZBYSZKO DULSKI	Krzysztof Matuszewski
HESIA	Joanna Kreft-Baka
DULSKIE	
MELA	Anna Bielańska (PWSFTviT Łódź)
JULIASIEWICZOWA Z DULSKICH	Elżbieta Goetel
LOKATORKA	Marzena Nieczuja-Urbańska/ Izabela Orkisz
HANKA	Sławomira Kozieniec
TADRACHOWA	Barbara Patorska

REŻYSERIA: ADAM ORZECOWSKI

SCENOGRAFIA: SŁAWOMIR JAN LEWANDOWSKI

MUZYKA I OPRACOWANIE MUZYCZNE: ANDRZEJ GŁOWIŃSKI

Asystent reżysera: Barbara Patorska

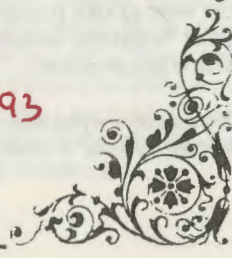
Inspicjent: Jerzy Kosiła

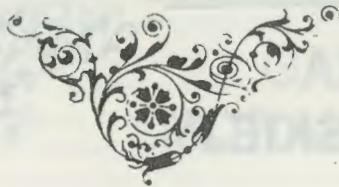
Sufler: Tomira Kowalik

Układ Choreograficzny: Jacek Tomasiak

25.VI.1993

W przedstawieniu wykorzystano fragmenty IX Symfonii Ludwika von Beethovena





Moralność pani Dulskiej napisała Zapolska w roku 1906. Geneza dramatu jest znamieną dla jej praktyki pisarskiej. *Pani Dulska*, podobnie jak większość dzieł Zapolskiej, powstała w wyniku obserwacji rzeczywistych postaci i wydarzeń. Jednym słowem, autentyczne "dokumenty ludzkie", zgodnie z wymaganiami naturalistów, nałożyły się na tę sztukę.

Janowski, mąż Zapolskiej, wspominał po latach w swoim pamiętniku *To i owo z mojego życia* (nie drukowanym), że syn krewnej jego przyjaciółki miał za kochankę służącą, zaś matka młodzieńca tolerowała ten stosunek, czy nawet go popierała, w obawie o zdrowie chłopca. Janowski wspominał także, że prototypem Dulskiej była mieszczańska lwowska, pani Gołąbowa. Pan Gołąb był popularnym we Lwowie radcą miejskim, a od jego nazwiska nazwano nawet ulicę.

Dramat powstał w niecałe trzy tygodnie. 30 października 1906 r. pisała Zapolska, że ma kilka gotowych scen. 14 listopada zawiadomiła już męża o ukończeniu sztuki: "Dziś w ciężkich boleściach ukończyłam *Dulską*. Co jest? nie wiem ..."

Ernest Łumiński sugeruje, że pisarka wpadła na pomysł nazwania swej bohaterki Dulską w związku z popularną podówczas książeczką dla dzieci pt. *Pani Dulska, jej kotka i piasek*. Bohaterka tego opowiadania jest łagodna i poczywa; pani Dulska stanowi jej przeciwieństwo.

Pani Dulska ma wiele poprzedniczek w powieściach i nowelach pisarki. Także i konflikt dramatu nie jest niespodzianką na tle dotychczasowego dorobku Zapolskiej. W sumie więc sztuka prezentuje jedynie nową wersję, nowy rozdział "tragifarsy kołtuńskiej", rozgrywającej się już od dawna w jej utworach...

(Zamieszczony wyżej fragment pochodzi ze wstępu do: "Moralność, pani Dulskiej" w oprac. Tomasza Weissa, Biblioteka Narodowa, Ossolineum 1978. wyd. III)

Andrzej Żurowski UŚMIAĆ SIĘ ... DO ŁEZ

Podczas rozmowy o jakoby pogodnej wesołości *Ożenku* Gogola miał ponoć Wilam Horzyca powiedzieć: *Czy to naprawdę takie wesołe zdarzenie, jeśli Podkolasin ratuje się przed ślubem skacząc przez okno?...* Tak to właśnie bywa z rzeczywiście wielkimi komediami, że kiedy zastanowić się nad głębszym sensem, jaki niosą one pośród zabawnych perypetii, śmiech nagle zamiera; ale usta nadal pozostają otwarte... w osłupieniu, a bywa, że i włos się zaczyna jeżyć z przerażenia.

Moralność pani Dulskiej do takich właśnie komedii należy. Należała w czasach jej prapremierowych sukcesów, kiedy Zapolska z szyderczym śmiechem smagała moralność mieszczańskiej kołtunerii. Niegdyśejsze - zda się - czasy i z dawna wymarłe figury. Czyżby więc *Dulska* wraz ze swoją epoką przebrzmiała jako komiczne zwierciadło ludzkich paskudztw? Poczytajmy... A czytamy od samego początku, od podtytułu: *tragikomedia kołtuńska*. No proszę, zatem już w zamysłu autorki nie farsowa to jakaś zabawa wyłącznie dla śmiechu, taki natomiast komizm sytuacji i perypetii, które w subiektywnym odczuciu bohaterów są dla nich rozpaczliwe, ba - wręcz tragiczne. Gdyby Zapolska pisała *Moralność pani Dulskiej* dzisiaj, podtytuł brzmiałby zapewne: groteska; czyli taki by sugerował wizerunek świata, w którym nie ma miejsca ani na czysty tragizm, ani tym bardziej na jedynie pogodny śmiech.

Ale: czy warto by było *Moralność pani Dulskiej* pisać dzisiaj? Jest to pytanie o to, czy warto *Dulską* dzisiaj grać i czy ją warto oglądać tak, jak gdyby zaglądało się do lustra. Zatem?...

Dulska wynajmuje mieszkanie prostytutce, *ale*, oczywiście, *jej się nie kłaniam* - zastrzega, zaś brudnymi pieniędzmi za czynsz od dziwki płaci jedynie podatki. Dulska wymawia natomiast mieszkanie innej lokatorce; a to dlatego, że ta się truła i *skandal wywołała: pogotowie ratunkowe pod moją kamienicą. Pogotowie, jak przed szynkiem, gdzie się biją*. A lokatorka truła się dlatego, że mąż puszczał się z ich służącą. Niech by się puszczał, choćby ze służącą, nie to. Ale wyszło na jaw, ot co!

Bo najważniejszy jest fundament, zasady. Dulska je posiada. Zawierają się w słynnej maksymie: *Na to mamy cztery ściany i sufit, aby brudy swoje prac w domu i aby nikt o nich nie wiedział*. Cicho, sza, i nic się nie stało. A pod sufitem w czterech ścianach choćby i podłość, cynizm, kłamstwo, instrumentalny stosunek do ludzi, obłuda. Była za fasadą solidnej mieszczańskiej moralności.

Zgodnie z tą "moralnością" sfera seksu należy, oczywiście, do "brudów", które "prac" można co najwyżej w sypialni. Smarkata Mela nie ma się od kogo dowiedzieć, *jak się to dzieje, że dziecko jest podobne do ojca albo do matki*. Bo też i od kogo miałyby się dowiedzieć - od swojej mamuski? od księdza? w szkole? Też pomysły! Jej siostra Hesja już się tych sekretów dowiedziała: od... kucharki. Natomiast służącą Hanke, pod dachem i w czterech ścianach państwa Dulskich, w sprawach seksu empirycznie instruował panicz Zbyszko. Kształcił ją tak solidnie, że dziewucha jest w ciąży. Ot, banalna historia.

Największa nawet ludzka tragedia staje się banalna, kiedy widzi się ją jako jedną z tysięcy identycznych. Zatem i tragedia Hanki, która jest ze swą ciążą rozpaczliwie bezradna, staje się w swej powszechności okrutnie banalna dla każdego, kto poczyta sobie trochę reportaży na przykład w *Polityce*, albo raportów Komitetu na rzecz Referendum w Sprawie Dopuszczalności Przerwywania Ciąży, które dotyczą pierwszych ofiar ustawy antyaborcyjnej. Historia przeraźliwie banalna, znowu... Jak zawsze w czasie ekspansji dulskomózgich.

Mela rzuca Zbyszskowi: *Ty ze wszystkiego się śmiejesz. A brat na to: Tak się śmieją wisielce*. Zbyszko planując, że ożeni się z Hanką, choćby i wbrew sobie samemu, pragnie raz *zetrzeć w proch ten podły, ten marny brud, co to jest duszą złych uczynków w tych ścianach*. *Chciałbym - mówi - raz wziąć się za bary z tym czymś nieuchwytnym*. Chciałby, ale tego nie zrobi. Zbyt słaby, za bardzo oblepiony kołtuństwem. Może kiedyś zrobi to Hela, jeśli nie da się utyltłać, choć i to wątpliwe. Zbyszko, który nienawidzi tego światka i brzydzi się nim, jest jego częścią. *Jestem, niestety - mówi do Dulskiej - twoim synem i to właśnie cała moja tragedia*. Też będę kołtunem - słusznie przewiduje - *nalany tłuszczem i nalany teoriami, i będę mówił dużo o Bogu*. Wypisz wymaluj, jak matka. Dulka bez przerwy plecie o moralności i odwołuje się do Pana Boga. Obraża go wręcz swą rzekomą wiernością "wartościom chrześcijańskim", którymi kołtuni znakomicie potrafią szermować w demagogicznych bataliach.

Czytam *Dulską* i widzę jej twarz. To jest ta morda rozsierdzonej baby, z której na chwilę spadły pozory i która drze się do kamery telewizyjnej, że nie dopuści do budowy domu dla chorych na AIDS, i że cały ten aids to, panie, z grzechu, i że to Sodomia, panie, i Gomoria, i że obraza Boska. To jest właśnie ta morda. Gorzej: to właśnie jest ta moralność.

Pani Dulka wciąż powołuje się na Pana Boga i chęłpi się, że *ja przede wszystkim pojmuję moralność*. Ksiądz

profesor Józef Tiszchner pisze w tygodniku *Wprost*, że nie spotkał jeszcze nikogo, kto by utracił wiarę w Boga po przeczytaniu dzieł Marksa i Lenina; zna natomiast wielu, którzy odeszli od Kościoła po wysłuchaniu paru kazań głupiego proboszcza. Tylko co, u diabła, ksiądz Tiszchner i jego tezy mają wspólnego z szyderczą kpiną Gabrieli Zapolskiej? A no, właśnie...

Pani Dulka jest kobietą zapracowaną. I, jak sama wyznaje, *ja to nie mam czasu myśleć*. Straszne, ale trzeba to przyznać: przy całej swej kołtunerii, zakłamaniu i podłości Dulka jest... niewinna. Ona po prostu jest głupia. Nie ma czasu i nie potrafi samodzielnie myśleć. Zaskorupiła w schemacie. A wedle tego schematu... postępuje właściwie. I to jest najgroźniejsze! *Wychowała Zbyszka, według niej, najlepiej*. Tak wychowuje Hesję, tak usiłuje wychować Melę. Dulscy są nieśmiertelni. To ci, którzy są pewni jedynie słusznych, oczywiście własnych poglądów i nie mają czasu myśleć. Rozejrzyjcie się... Nie trzeba się nawet przesadnie rozglądać, niestety.

Ma świętą rację Juliasiewiczowa, kiedy w finale sztuki mówi do Dulskiej: *Ciocię to już nic nie nauczy*. Dulscy niczego się nie nauczą i bezmyślnie będą powtarzać za panią matką: *A czegoż to ma mnie nauczyć i kto? Ja sama dzięki Bogu wiem, co i jak się należy. (...) No! będzie znów można zacząć żyć po bożemu*.

I jak tu się nie śmiać... do teź?

A było już ledwie o krok, by cała ta wszawa, zakłamaną "moralność" Dulskiej wyłała się z jej czterech ścian i ukażała światu, tak jak w Laskach morda jej rozsierdzonej wnuczki na ekranie telewizyjnym. Kiedy wszystko już na to wyglądało, Zbyszko w pasji krzyczał do matki: *Kto wiatr sieje, ten burzę zbiera*. Oby to były słowa prorocze i daj Boże, by wykrzyknął je Zbyszko w dobrą godzinę! Lecz czy należy być dzisiaj aż takim optymistą?...



Kierownik techniczny:
RYSZARD ZASŁAWSKI

Kierownik scen:
CZESŁAW KROK

Kierownik produkcji:
ZYGMUNT LUBOCKI

Kierownik pracowni krawieckich:
RUFINA PŁĄSKA

Gł. brygadier sceny: Stanisław Pludowski
Gł. rekwizytor: Agnieszka Poroszeńska
Gł. garderobiana: Teresa Górna

Obsługa spektaklu:
Światła: B. Gaczoł, J. Babiarczyk
Akustyka: Z. Graczyk
Charakteryzacja: K. Winiarska
Garderobiana: U. Bożek, J. Jędrzejewska
Brygadier sceny: P. Piechocki
Zaopatrzenie: G. Kostuch

BIURO OBSŁUGI WIDZÓW

Kierownik: Irena Kamińska, tel. 31-13-28
SCENA DUŻA (na Targu Węglowym)
MAŁA SCENA im. STANISŁAWA HEBANOWSKIEGO
Kasy biletowe: tel. 31-70-21 w. 31
przedsprzedaż i sprzedaż biletów, rezerwacja:
w godz. 9.00 - 19.00 od wtorku do piątku,
w soboty i niedziele na 3 godz. przed spektaklem,
w poniedziałki kasa nieczynna

SCENA KAMERALNA W SOPOCIE

Kierownik: Jolanta Zawadzka
Kasy biletowe: tel. 51-39-36
przedsprzedaż biletów:
w godz. 11.00- 13.00, 16.00- 19.00
od wtorku do piątku,
w soboty i niedziele na 3 godz. przed spektaklem,
w poniedziałki kasa nieczynna

Opracowanie programu: Jerzy Gutarowski

Skład i druk:
Drukarnia Misluro, Gdańsk-Brzeźno,
ul. Krasickiego 9, tel. 56-74-95.

Ze zbiorów
Działu Dokumentacji
ZG ZASP

NAJBLIŻSZE PREMIERY:

DUŻA SCENA

S. Wyspiański - WYZWOLENIE

SCENA KAMERALNA w Sopocie

J. Głowacki - ANTYGONA Z NOWEGO JORKU